

Małgorzata Willaume

„L'Année r évolutionnaire 1821 dans les Pays Romains”, Dan Berindei, Bucarest 1973 : [recenzja]

Rocznik Lubelski 19, 172-174

1976

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Targowicą a jakobinami. Zrazu arystokrata, opowiadający się za monarchią konstytucyjną, Poniatowski w końcu pogodził się z osiągnięciami rewolucji francuskiej przekazanymi przez ustawodawstwo napoleońskie. Przede wszystkim jednak hołdował ideałowi „rycerza bez skazy i zmayı”.

Ale w związku z podkreśleniem zasług Kościuszki i Dąbrowskiego, nie uniknął już współcześnie zarzutów niekiedy mniej lub więcej uzasadnionych. Zainaugurował je twórca czarnej legendy Poniatowskiego, gen. Zajączek, co autor jednak przeoczył.

Ostatecznie R. Bielecki uważa, że prawda leży pośrodku: „Nasz bohater, początkowo posłuszny królowi, wyprowadzany w pole przez wytrawych przeciwników, potrafi później trzeźwo analizować swe błędy, uzupełniać swą edukację i doskonalić polityczne umiejętności. W ostatnich latach swego życia wyrósł na prawdziwego męża stanu, próbując — nieraz z powodzeniem — skłonić Napoleona do przyjęcia swoich koncepcji... Stopniowo dobro... familii ustępuje na rzecz interesów coraz szerszych warstw społeczeństwa, a w końcu ks. Józef będzie reprezentantem zdecydowanej większości polskiego narodu” (s. 246—247).

W sumie omawiana książka przynosi, obok sporadycznych potknięć i niewypałów, nader interesujące ujęcie roli Poniatowskiego, który w Księstwie Warszawskim, popierając nowy układ stosunków społeczno-politycznych, walczył z broniącym tradycji przedrozbiorowych stronnictwem Czartoryskich, krzewiącym orientację prorosyjską, a na terenie Rady Ministrów reprezentowanym przede wszystkim przez T. Matuszewicza. W zakresie polityki zagranicznej opracowanie przedstawia ks. Józefa jako nader operatywnego męża stanu, który opierając się na kluczowej roli Wojska Polskiego jako atutu w rozgrywkach międzynarodowych, potrafił nad wyraz umiejętnie w latach 1809—1813 bronić sprawy polskiej zarówno przed niekorzystnymi dla niej rozstrzygnięciami Napoleona, jak i próbami wykorzystania jej przez Aleksandra. W tym zakresie ciekawa interpretacja niektórych faktów historycznych zasługuje niewątpliwie na wzięcie pod rozwagę.

Juliusz Willaume

Dan Berindei: *L'Année révolutionnaire 1821 dans les Pays roumains.*

Édition de l'Académie de la République Socialiste de Roumanie. Bibliotheca Historica Romaniae — Études. Bucarest 1973, ss. 246.

Problemem rewolucji 1821 r. w Mołdawii i Wołoszczyźnie historiografia rumuńska zajmowała się od dawna. Zagadnieniem tym parał się historyk rumuński przełomu stuleci, Mikołaj Iorga¹, a dzisiaj obok Dana Berindei, badają te problemy m. in. Andrzej Oțetea i I. Neacșu².

Praca *Rok rewolucyjny 1821 w krajach rumuńskich* jest próbą nowego i szerszego spojrzenia na ten złożony problem w historii Rumunii. W sześciu kolejnych rozdziałach autor stara się przedstawić to zagadnienie na szerokim tle społecznym

¹ M. Iorga, *Situația agrară, economică și socială a Olteniei în epoca lui Tudor Vladimirescu. Documente contemporane*, București 1915; Tenże, *Izvoarele contemporane asupra mișcării lui Tudor Vladimirescu*, București 1921.

² A. Oțetea, *Tudor Vladimirescu și mișcarea eteristă în țările românești. 1821—1822*, București 1945; Tenże, *Tudor Vladimirescu și revoluția din 1821*, București 1971; I. Neacșu, *Participarea satelor din Oltenia la răscoala din 1821*, „Studii” 1958, nr 2; Tenże, *Luptele locuitorilor din Oltenia cu turcii în ultima fază a răscoalei din 1821*, „Studii” 1961, nr 5.

i gospodarczym, w aspekcie ogólnej sytuacji politycznej w Europie, a szczególnie w Europie południowo-wschodniej. Monografia wydana w serii „Bibliotheca Historica Romaniae — Studia” zawiera obszerną bibliografię zagadnienia, a z jej przeglądu wynika, że oparta została przede wszystkim na literaturze rumuńskiej.

Szukając przyczyn wybuchu powstania, sięga autor wstecz, przypominając choćby ruch Horii, Cloșki i Crișana z lat 1784—1785 (s. 19), czy zakrojoną na szeroką skalę akcją znaną pod nazwą *Supplex Libellus Vallachorum* (*Pokorne pismo Wołochów* — s. 20), wreszcie takie wydarzenia ogólnoeuropejskie, jak francuska rewolucja burżuazyjna w 1789 r. i wojny napoleońskie, które nie przeszły bez echa na tych terenach (s. 29).

Stosunki na ziemiach Europy pld.-wsch., będących pod wpływami tureckimi, zaostrzały się z każdym rokiem. Początki XIX w. dla Mołdawii i Wołoszczyzny były latami szczególnie trudnymi. Mianowani przez Wielką Portę gospodarowie zmieniali się często. I tak np. w latach 1774—1821 w Mołdawii i Wołoszczyźnie było siedemnaście zmian władców i tylko niewielu spośród nich wyróżniło się korzystnymi dla bojarów rumuńskich rządami³.

Autor zwrócił baczną uwagę na wewnętrzną sytuację militarną w końcu XVIII w., która przedstawiała się wręcz opłakanie (s. 24—25). Podczas wojny rosyjsko-tureckiej 1768—1774 zapoczątkowany został interesujący w historii wojskowości gospodarstw proces powstawania oddziałów ochotniczych u boku armii walczących przeciwko Turcji. W ich szeregach walczyli m. in. kupcy, rzemieślnicy, a przede wszystkim chłopię mołdawscy i wołoscy. Wielu spośród nich służyło wówczas pod dowództwem gen. Pozorowskiego w straży przedniej I armii rosyjskiej. Napływ ochotników był niemal żywiołowy, o czym może świadczyć choćby fakt zaciągnięcia się we wrześniu 1769 r., tj. po wkroczeniu wojsk rosyjskich do Mołdawii, ok. 4000 ochotników w ciągu niespełna kilku tygodni (s. 36). Udział rumuńskich oddziałów ochotniczych w wojnie 1768—1774 r. podkreślał rosnącą żywotność militarną obu księstw. Pomimo to nie posiadały one regularnych wewnętrznych sił wojskowych. Dlatego też bojarzy mołdawscy i wołoscy w swych petycjach do Katarzyny II prosili o powołanie w gospodarstwach armii narodowej, a w 1770 r. ich delegacja w Petersburgu przedstawiła konkretne propozycje stworzenia w Mołdawii armii 12-tysięcznej, a w Wołoszczyźnie — 20-tysięcznej (s. 39—40).

Dopiero za panowania hospodara wołoskiego Konstantyna Ypsilantiego (1802—1806) rozpoczęto organizowanie regularnego wojska. W jego skład wchodził zarówno ochotnicy, jak i zawodowi żołnierze pochodzenia rumuńskiego — pandurzy, a także arnaucci (arnauți), czyli najemnicy albańscy, serbscy, greccy i rumuńscy. W końcu roku 1807 armia wołoska liczyła ok. 10 000 ludzi (s. 50). Udział Rumunów w wojnach u boku bądź armii rosyjskiej, bądź austriackiej w XVIII w. stanowił pierwszy krok w procesie wyzwolenia terenów Mołdawii i Wołoszczyzny spod obcych wpływów. Oddziały ochotników — które brały udział w tych wojnach stanowiły — jak stwierdza autor — zarodek przyszłej armii narodowej i były szkołą dla późniejszych uczestników walk z lat 1806—1812 oraz powstańców z 1821 r. Z ich szeregów wywodził się Tudor Vladimirescu, uczestnik wojny rosyjsko-tureckiej z 1806—1812 r., który wówczas nawiązał szereg później mu przydatnych znajomości, m. in. z przywódcami serbskimi. Na ich też siłach miało oprzeć się późniejsze powstanie.

³ J. Demel, *Historia Rumunii*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 250—251.

Najistotniejszym problemem przewijającym się przez całą pracę jest sprawa powiązania powstania z innymi ruchami wolnościowymi w Europie. Po otrzymaniu autonomii przez gospodarstwa zaznaczył się wyraźny wzrost świadomości nie tylko u warstw średnich, ale również niższych społeczeństwa rumuńskiego. Ustawiczne wojny rosyjsko-tureckie stwarzały coraz większe możliwości ostatecznego uniezależnienia się od panowania tureckiego. Dlatego też przed organizatorami powstania zarówno w Grecji, jak i w krajach rumuńskich stanęły wspólne cele. Jednak — jak autor podkreślił — przywódca powstania rumuńskiego, Tudor Vladimirescu, nigdy nie był członkiem Heterii, nie podzielał też jej wielu poglądów.

Autor sygnalizuje związek rumuńskiego ruchu rewolucyjnego z ówczesnymi rewolucjami w Portugalii, Hiszpanii, Neapolu i Piemencie, przede wszystkim analizuje jednak bezpośrednie kontakty powstańców z Heterią grecką. Działania gen. A. Ypsilantiego na terenie Mołdawii i Wołoszczyzny, brak zgodności między przywódcami stały się — zdaniem autora — jedną z bezpośrednich przyczyn klęski powstania Vladimirescu. Zbyt wczesne natomiast zdradzenie przez Ypsilantiego jego powiązań z Rosją carską pozbawiło w owym czasie oba ruchy znaczniejszego poparcia z jej strony.

Z kolei D. Berindei podkreśla ogromne znaczenie powstania w procesie zjednoczenia ziem rumuńskich. Był to — jego zdaniem — ruch nie tylko o charakterze antyfeudalnym, ale wiązał się on różnymi problemami z wysuwającym się coraz bardziej na czoło zagadnieniem uniezależnienia się od Turcji, a przede wszystkim zjednoczenia gospodarstw. Wyrazem tego było m. in. ogłoszenie się hospodarem przez T. Vladimirescu w końcowej fazie walk.

W podsumowaniu autor stwierdza, że powstanie T. Vladimirescu nie było jeszcze w pełni dojrzałą rewolucją, a tylko silnym ruchem rewolucyjnym (s. 230—231). Mimo że stawiało przed sobą zarówno cele społeczne, jak i narodowe i wciągało w wir walki wszystkie klasy społeczne nie mogło spełnić roli rewolucji burżuazyjnej, gdyż ówczesne stosunki ekonomiczno-społeczne tych państw nie dojrzały do właściwego rozwiązania przez przejście do form stosunkowo bardziej postępowych państwa nowożytnego. W pełni idee te i hasła zostały zrealizowane dopiero w rewolucji 1848 r.

Ukazując na szerokim tle przyczyny i przebieg ówczesnych działań rewolucyjnych, książka ta — zgodnie z zamierzeniem autora — stała się „nie tylko wyliczeniem faktów, ale również miała przedstawić pewien fragment historii rumuńskiej, który — przez swe związki i znaczenie — jednoczy się w szeroki wykład historii powszechnej” (s. 7).

Podejmując ten ważny dla historii Rumunii problem, autor jednak nie prześledził odgłosów tego ruchu w Europie. Ciekawym przyczynkiem może tu być m. in. powieść wybitnego działacza polskiej emigracji — Michała Czajkowskiego, *Kirdzali*, napisana w 1839 r. Zawiera ona szereg epizodów z powstania Vladimirescu i Ypsilantiego⁴. Szkoda też, że w wydawnictwie tego typu zabrakło indeksów nazwisk i nazw geograficznych.

Ogólnie biorąc, omawiana monografia systematyzuje dotychczasowe poglądy historyków rumuńskich, rozszerzając tym samym zakres wiedzy o pierwszym z godnych uwagi powstań narodu rumuńskiego.

Małgorzata Willaume

⁴ S. Łukasik, *Pologne et Roumanie. Aux confins des deux peuples et des deux langues*, Paris 1938, s. 128—129.